



PRENUMERATA:

Z odnośzeniem do do-
mu lub przesyłką
pocztą:

rocznie 24 mk., pół-
rocznie 12 mk., kwar-
talnie 6 mk., miesięcz-
nie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA:

W tekście 2 mk., re-
klamy 1 mk., nekro-
logi 75 f., zwykle 50
fen. za wiersz petito-
wy. Drobne po 10 f.
za wyraz.

Redakcja i Administra-
cja: Pl. Małachowskiego 4
(Pałac Kronenberga).

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 12 lutego 1918 r.

Każdy naród przechodzi przez chwile trudnych prób. Gdy chwila taka nadejdzie, próżno ręce łamać i dawać folę uczuciom, targającym piersi. To małoduszność. To nerwy... Na spotkanie ciężkich wydarzeń wyjść trzeba w całej spokojnej potęgze, przyjmując je po mesku i odważnie losowi stawiając czoło. Słabość, czułośćkliwość, histerja nie mogą mieć tu miejsca. Dusza narodu stać się powinna jako stal, zarazem prężna i niezłomna. Musi się ona zdobyć na do-
stojałość, wznosząc się po nad wszystko, co w zwykłych czasach pomniejsza ją, rozdrabnia, gorączkuje. W obliczu rzeczy wielkich odrzucić i zapomnieć trza to, co przejściowe, co małe, co drażni, różniczkuje, waśni. Zaniechać trzeba wszelkich uraz, wszelkich wewnętrznych swarów, porachunków. Stworzyć należy duchów mur, jednego chcących i spoiwością swoją silnych. Musi je z sobą skuć jedna wola. Naród wytworzyć musi jeden, jednolity front.

Czy w naszych stosunkach to możliwe...? Odpowiedzieć na to pytanie niełatwo. Pogmatwało się życie nasze straszliwie. Powyrastały pomiędzy nami przepaści. Legły przestrzenie niezmiernie pojęciowych różnic. A jednak wyciągać stąd zbyt daleko idące, rozpaczliwe wnioski byłoby pesymizmem niesłusznym. Zwątpić w możliwość zespolenia się duchowego Polski w potrzebie koniecznej — to byłoby zwątpić zarazem w jej całą przyszłość. Zgodnym wysiłkiem bowiem zapanować jesteśmy w stanie jedynie nad stekiem co raz rosnących powikłań. Mnożą się znaki na niebie i ziemi, które wołają wielkim głosem, iż na wysiłek taki narodu całego czas najwyższy. Ale niema to być jedynie zwykły u nas wysiłek uczuć — musi to być wysiłek rozumu, rozwagi, stanowczości. I właśnie dlatego, iż z tych czynników składać się on winien konieczne — nie tracimy nadziei, iż jest możliwy.

Przeszliśmy ciężką szkołę. W ciągu szeregu lat patrzymy na to, jak praca jednych unicestwiana jest przez innych. Jak myśl narodu porwana i zaplątana została w wir przeczących sobie co do formy przynajmniej hasel, orientacji. Przyczyną tego nie tylko myślowe rozbieżności. Te dałyby się wyrównać albo zbliżyć może. Stokroć bardziej fatalną rolę w naszym zgielku — gra wzajemna nieufność, grają partyjne spory i stare nienawiści, przeniesione z epoki małych tarć wewnętrznych w okres wielkich, całości narodu tyżących — zagadnień. Od wyrwania tego chwastu z myśli i uczuć naszych zacząć trzeba. A potem przejść do chłodnej, beznamiętnej rewizji programów, metod, doktryn. To ostatnie podjęte *sine ira* jest i wskazane i możliwe. Jest, co najważniejsza, konieczne.

Polityczny rachunek sumienia w pewnych momentach przynosi uzdrowienie. Błędy swoje i grzechy poznać — to już wejść na nową drogę życia niekiedy. Nie nazewnątrz szukamy tylko przyczyn naszych niepowodzeń. Spróbujmy źródło ich w pewnym stopniu odnaleźć i w sobie. A uczyniwszy to — wszyscy staniemy się mniej nieomylni i skromniejsi. I do wzajemnych ustępstw bardziej chętni. Do wpatrzania się w istotę czystą dążeń swych skłonniejsi.

I wówczas stać się może — iż potrafimy sobie nie jedno wzajem wybaczyć i zapomnieć. A przedewszystkiem pojąć, iż jutro

nasze wszyscy razem zbudować zdołamy tylko — nie każdy z osobna. Że nie urodzi się ono z walk wewnętrznych i licytacji na programy. Że muszą ustać walki i stanąć musi jeden program, program ani idealistyczny, ani oportunistyczny, ani maksymalny, ani minimalny, ani konserwatywny, ani radykalny przedewszystkiem — ale jeden zbiórówy i w głównych swoich punktach jak monolit spoiwszy program polski. Sekty muszą się w jeden kościół złąć, lub zgubią wszystko fanatyzmem. U ołtarza myśli i dążeń naszych zacząć się musi jedna ofiara, której każdy oddałby duszę całą, strzając z siebie pył niezgody i podejrziwej waśni u progu tej świątyni, w której imię Jedność narodu, jedność postanowieniu i czynu. Ona tylko ocalić jeszcze może nas, ona tylko przywrócić nam powagę wśród narodów. Dziś chyba jest to wszystkim jasne.

Czy Stany Zjednoczone wezmą naprawdę poważny udział w wojnie...?

Pytanie powyższe gorąco interesuje szerokie sfery. Szukają na nie odpowiedzi nie tylko masy łaknących pokoju zwykłych „zjadaczy chleba”, ale i najwybitniejsi politycy czy dyplomaci, w których rachubach na jutro taki czy inny udział Ameryki w wojnie decydująca może odegrać rolę.

Odpowiedź niełatwa.

By ją rzeczowemi poprzeć argumentami, trzeba się cofnąć wstecz i zastanowić się nad motywami, które Stany Zjednoczone do wojny pchnęły.

Zawierucha europejska stworzyła dla Stanów Zjednoczonych korzystną nad wyraz koniunkturę na polu ekonomicznym. Brak konkurencji na rynku amerykańskim i wogóle kolonialnym, wywołany udziałem Anglii, Francji i Niemiec w wojnie światowej, i ogromny napływ złota do Ameryki za dostawy amunicji, materiału wojennego i żywności dla państw koalicyjnych postawiły „business” amerykański na wprost niedoścignionym w marzeniach poziomie. Ale dalsza neutralność groziła katastrofą. Zbyt wielkie masy złota nagromadzone w kraju wymagały coraz natarczywiej nowych lokat dla siebie, a tymczasem utylitarne stanowisko Ameryki zapowiadało po wojnie raczej odosobnienie gospodarce St. Zjednoczonych. Zarówno bowiem państwa centralne, jak i koalicja z zazdrością patrzyły na szalony wzrost bogactwa Ameryki i jej wpływów na światowym rynku handlowym. Trzeba więc było wziąć udział bezpośredni w wojnie, by z jednej strony zabezpieczyć sobie uczestnictwo w kongresie, a więc głos przy układaniu traktatów politycznych, zwłaszcza zaś handlowych, któreby poza plecami Stan. Zjedn. zawierane były z pewnością na ich niekorzyść przez obie strony, by dalej zapewnić sobie dobrą wolę i poparcie dla swych planów powojennych u jednej ze stron walczących, wybrano tu koalicję nie tyle zapewne dla anglofilskich sympatii Stan. Zjedn., ile raczej także ze względów ekonomicznych, zachodnie bowiem państwa koalicji, Anglija, Francja i Włochy przedstawiały świetny teren zbytu dla produktów przemysłu amerykańskiego, zaś Rosja i kolonie były wspaniałym polem dla eksploatacyjnej działalności kapitałów amerykańskich, tak znacznymi zapasami złota wzbogaconych.

Udział w wojnie miał jeszcze drugą nęcącą stronę dla młodego imperjalizmu ame-

rykańskiego. Pozwalał mu pod hasłami wzniosłymi walki w imię prawa, ludzkości, obrony uciskanych i t. d. — a Amerykanie kochają się w szumnych hasłach, — zmilitaryzować się odrazu w sposób gruntowny, co mimo energicznej akcji Roosevelt'a i jego zwolenników w czasach pokojowych nie udawało się. A stworzenie wielkiej armii i floty było dla Stanów Zjednoczonych potrzebne nie tylko ze względu na niebezpieczeństwo japońskie, zagradzające im drogę do panowania nad Pacyfikiem, ale wogóle dla tem łatwiejszego przykucia do swego rydwanu całej srodkowej i południowej Ameryki, ba, nawet do urzeczywistnienia ambitnych planów o przyłączeniu Kanady i t. p., na co angielskiej potęgze trzeba było przeciwstawić równą siłę.

Stąd to Stany Zjednoczone, nie mogąc dalej podtrzymywać neutralności, stanęły wreszcie po stronie koalicji.

I oto wyłania się dziś, po roku mniej więcej „wojowania” Stan. Zjedn., pytanie, czy wezmą ona naprawdę poważny udział w wojnie, wysyłając, jak to sobie robi nadzieje koalicja, milionowe armie do Francji, czy też uzyskawszy to, o co jej przy wypowiedzianiu wojny chodziło, będzie dążyć do likwidacji wojny europejskiej.

Otóż na to pytanie odpowiedź powinna być wypaść twierdząco, jeśli zastanowimy się, że cele swe właściwie Ameryka albo już w zupełności, albo w znacznej mierze osiągnęła.

Głos w kongresie i to, jak widać z roli Wilsona w sferach koalicyjnych, głos poważny o ile nie decydujący ma już Ameryka zapewniony. A to samo w sobie ma dla niej wartość ogromną.

Olbrzymie zapasy złota nagromadzone w Stan. Zjedn. ulokowano już doskonale, częściowo w pożyczkach, dawanych koalicji na świetnych warunkach, częściowo w nadzwyczaj lukratywnych przedsiębiorstwach fabrykacji, amunicji broni, samochodów, okrętów i t. p.; niektóre z tych przedsiębiorstw już w ciągu pierwszego roku zamortyzują się, za pierwsze bowiem półrocze potrafiły wypłacić swym akcjonariuszom 50% dywidendy. Obecnie chodzić więc jedynie może o przeciągnięcie wojny tak długo, aż się kapitały zakładowe tych rentownych przedsiębiorstw pokryją i jak długo dawać będą anormalne zyski bez wielkiego ryzyka. A ten motyw nie wymaga jeszcze wcale czynnego udziału Ameryki na froncie zachodnim.

Zadosyc się stało też celowi innemu. Zmilitaryzowanie Stan. Zjedn. postępuje szybkim krokiem naprzód. Tworzy się na podstawie poboru wielką armię, która ćwiczy się i zaznajamia z najnowszymi zdobyczami techniki wojennej, flota wojenna rośnie do rozmiarów gigantycznych, jednym słowem, młody imperjalizm amerykański tryumfuje.

Nie dosyć na tem. Cały szereg innych korzyści wyłania się dla Ameryki. Dla celów przewozu stworzy flotę handlową, której nie miała, dzięki zmilitaryzowaniu umiemy w żelazne karby wszelkie odśrodkowe ruchy nie anglosaksonizowanych emigrantów, częściowo steroryzowawszy ich jak Niemców, częściowo wysławszy ich po śmierć do Francji, częściowo przyciągając ich jeszcze bardziej do siebie korzyściami natury materialnej, nadzieją wzbogacenia na wojnie.

Wszystko to, włączając tu jeszcze sympatię w szeregach koalicji, skłania Amerykę do wycofywania się powoli z wojny, tembardziej, że udział jej na froncie zachodnim na wielką skalę napotyka w dodatku wprost nieprzewidywane trudności. Łodzie

podwodne utrudniają nadzwyczajnie przewiezienie znaczniejszych sił amerykańskich do Francji. Parę tylko cyfr. Rezultat walki podwodnej wedle źródeł niemieckich od jej zaostrożenia w lutym 1917 roku do stycznia b. r. wydał następujące rezultaty:

Tonaz ogólny Anglii, Francji, Włoch i częściowo państw neutralnych wynosił w dniu wypowiedzenia obustronnej walki łodziami podwodnymi 24,711,000 tonn br., w końcu grudnia obliczany był na 20,199,000 tonn br., czyli spadł o 4,512,000 tonn. W czasie tym zatopiono wprawdzie 8,958,000 tonn, ale odbudowano około 2,000,000 tonn, kraje neutralne i Ameryka dostarczyły około 2,500,000 tonn, stąd różnica. O ile się przyjmie, że w styczniu br. zatopiono 600,000 tonn, a w tymże samym czasie uzupełniono przez odbudowę, pomoc Japonji i grabież neutralnych statków przez Amerykę 500,000 tonn, to w chwili obecnej ma koalicja do dyspozycji okrągło licząc 20,000,000 tonn. Jakże są widoki na rok 1918? Jeśli się przyjmie, że co miesiąc zatopią łodzie podwodne 500,000 tonn, to mimo odbudowy, idącej szybkim tempem, ubędzie koalicji jeszcze 2,000,000 tonn, a już dzisiaj jest zamało statków. Stwierdzają to sami Anglicy. „Times” w grudniu jeszcze pisał, w związku z mową sir Erica Geddesa, pierwszego lorda admiralicji, w artykule p. t. „Okrętów, więcej okrętów i jeszcze okrętów”:

„Jeśli pierwszy lord admiralicji powtarza swe ostrzeżenie, że Niemcy budują przedziej łodzie podwodne, niżeli my je możemy zatapiać, a zatapiają nasze statki handlowe przedziej, niż my je budujemy, to należy brać je bardzo serjo, albowiem, wie co mówi. Te dwa fakty mówią za siebie więcej, niż cyfry. Gdy do tego dodamy, że Niemcy zatopili w ciągu ostatnich kilku dni 30 statków o przeszło 1600 tonnach, że przeciętna cyfra tygodniowa zatopień była w początku roku jeszcze wyższa, że jest jeszcze szereg innych naturalnych przyczyn dla strat przy-padkowych, widzimy, że niebezpieczeństwo łodzi podwodnych staje się, jak tego pragnął nieprzyjaciel, najważniejszym czynnikiem w wojnie”.

Głos ten angielski uzupełnić by można jeszcze opinią również z „Timesa” zacierpniętą, że środki zaradcze przeciw łodziom podwodnym są niewystarczające, że 100 bo-wiem statków zaatakowanych przez łodzie podwodne ocalało przeciętnie tylko 30%.

To też jeśli się uwzględni fakt, że na przetransportowanie milionowych armii amerykańskich potrzeba olbrzymiej ilości statków, że statków tych już obecnie brak, że pozatem nie wystarczy te miliony przewieść, trzeba je jeszcze z Oceanu zaopatrzyć w materiał wojenny i żywność, staje wobec Stanów Zjednoczonych i koalicji zagadnienie prawie nie do rozwiązania.

Zacytujemy w tej sprawie jeszcze głos neutralny „Nautilusa” z „Rotterdamse Courant” z końca ubiegłego roku. Pisze on:

„Ażeby wypełnić w tonnażu koalicji szczyby, wywołane przez łodzie podwodne, potrzebaby w roku wybudować 8 mil. tonn. Ponieważ jednakże i tak jest już wielki brak okrętów, potrzebaby dobudować jeszcze 2 mil. tonn, co daje w roku 10 mil. tonn. Wedle zgodnych opinii fachowców potrzeba dla skutecznego współdziałania Ameryki na terenie europejskim (koalicja liczy na 2 miliony ludzi) stale 10 mil. tonn, tak więc przed końcem 1918 roku musiałoby być zbudowanych 20 mil. tonn”.

Reasumując: Stany Zjednoczone cele swe wojenne prawdziwe w znacznej mierze już osiągnęły, a każdym razie mogą je osiągnąć w czasie najbliższym bez angażowania się na wielką skalę w wojnie na terenie europejskim, tembardziej, że, jak to widać z cyfr przytoczonych, jest to niemal technicznie niemożliwe. Stąd wniosek, że Ameryka pragnie zwolna wycofywać się z wojny, a raczej dążyć do zlikwidowania zawieruchy światowej.

GŁOSY PRASY.

Neutralność i jej gorzkie owoce.

„Goniec” z d. 11-go lutego: „Błędna i ma-
łoduszna zasada przynosi gorzkie owoce.

Nawet dzisiaj pomimo zmarnowanego czasu i straconych możliwości, niewolno poprze-
stać na częściowym poprawianiu złych skut-
ków, należy sięgnąć do przyczyny, uznać
podstawowy błąd samej zasady neutralności
i przyjąć otwarcie tę orientację, która od
początku wojny przewodziła polskiemu
czynowi zbrojnemu”.

Rada szkolna okręgu stoł. m. Warszawy.

Inspektor szkolny okręgu m. st. War-
szawy zwrócił się do nauczycielstwa ele-
mentarnych szkół miejskich z odezwą treści
następującej:

„Dekretem Ministerstwa Oświaty zosta-
powołana do życia Rada Szkolna okręgu
st. m. Warszawy.

Uważam za niezbędne w przeddzień roz-
poczęcia skoordynowanych prac nauczyciel-
stwa, społeczeństwa i rządu zwrócić uwagę
ogółu nauczycielstwa na doniosłość chwili,
której doczekało dzisiejsze pokolenie mło-
dzieży i pedagogów.

Współdział w Radzie Szkolnej Okręgo-
wej przedstawiciele społeczeństwa i nauczy-
cielstwa, to zasadnicza gwarancja rozwoju
naszego szkolnictwa. Doniosłość takiego
współdziałania wystąpi na jaw w całej pełni,
jeśli sięgniemy do fundamentów natchnienia
wychowawczego Polski od prac Komisji
Edukacji Narodowej do wysiłków pedago-
gów naszych wieku XIX.

Prace reformatorów i kierowników wy-
chowania: Czartoryskiego, Czackiego, Kołłą-
taja, Wielopolskiego, Korzeniowskiego, nie-
wyczerpane źródła literatury pedagogicznej
ze Sniadeckim, Trentowskim, Kremerem,
Estkowskim, Libeltem, Szczepanowskim, Da-
widem i Brzezińskim, zasługi pedagogiczne
kobiet od Tańskiej i Żmichowskiej po Szy-
cównę i Moszczeńską, oto podwaliny tego
wielkiego gmachu wychowania narodowego,
zbudowanego na świadomym współdziałaniu
społeczeństwa i nauczycielstwa.

Dzięki tej współpracy narzucone gwałtem
formy i urzędzenia obce, grabież funduszy
i dorobku umysłowego, wywłaszczenie z wia-
ry, języka i ziemi stały się bodźcem do
stworzenia w lata postycziowe całej
podziemnej organizacji oświaty ludowej.
Z pozoru niewidoczne a jednak niezdo-
byte mury jej odporły wściekłe ataki różnych sy-
stemów wynarodowienia i dały podstawę do
szerokiej i jawnej już akcji oświatowej po
roku 1905. Odnowiona w końcu 1907 roku
walka, zamykanie instytucji kulturalno-oświa-
towych powtórnie włóczyły pod ziemię
część pracy oświatowej, pierwszy jednak
powiew wolności wydobyl ją nazewnątrz i
rozlała się szeroko po ziemi polskiej, po-
ciągając bez wyjątku wszystkie warstwy.

Dzisiaj powoływane do życia Rady Szkol-
ne Okręgowe mają się stać prawnie zagwa-
rantowanym fundamentem realnej pracy nad
wskrzeszeniem naszych tradycji wychowaw-
czych na tle obecnych warunków życia.
Zadaniem czyniąc duchowemu potrzebom jak-
najszerszych warstw społecznych, lecz jedno-
cześnie podporządkowując system wycho-
wawczy ogólnym celom oświaty publicznej
i dobra narodu Rady Szkolne Okręgowe
zdobędą stały i trwały wpływ na wychowa-
nie wolnych i użytecznych obywateli, swia-
domych swych praw i obowiązków, posłu-
chu i szacunku dla poczynań państwowych.

Jestem przekonany, że nauczycielstwo,
stwierdzając ofiarną pracą swoją zrozumie-
nie ścisłego związku między utrwaleniem
niepodległego bytu państwowego i oby-
watelskim wychowaniem mas ludowych, oceni
należycie doniosłość powołania do życia
Rady Szkolnej stolicy i że zdwojona siłą
i energią pracy swojej wesprze usiłowania
tych, którzy na swe barki biorą obowiązek
odrobienia tego, co bez winy i wbrew woli
narodu zostało zaniedbane”.

Inspektor szkolny: J. Stybiński.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Zjazd inspektorów szkolnych. Wczoraj
rozpoczął się trzydniowy zjazd inspektorów
szkolnych okręgowych z całego Królestwa
Polskiego. Zjazd o godz. 10^{1/2} rano otwo-
rzył minister oświaty i wyznań, p. A. Poni-
kowski.

Następnie przewodnictwo objął w za-
stępstwie szefa sekcji szkolnictwa elemen-
tarnego, p. Zygmunta Gąsiorowskiego, na-
czelny inspektor krajowy, p. Tadeusz Ło-
puszański, zaprosiwszy na sekretarzy: insp.
Statkiewicza z Piotrkowa i insp. Skowroń-
skiego z Opatowa.

Po odczytaniu porządku dziennego zjaz-
du, p. Łopuszański referował o sposobie
wizytowania szkół. Z kolei p. Przanowski
— referent wydziału programowego sekcji
szkolnictwa elementarnego, poinformował,
czego szkolnictwo elementarne może oczeki-
wać przed początkiem nowego roku szkol-
nego w zakresie programów naukowych,
wskazówek metodycznych i pomocy nauko-
wych.

W dalszym ciągu p. Łopuszański mówił
o najczęstszych wykroczeniach przeciwko
ogólnym zasadom dydaktyki i o dydaktyce
elementarnej.

Po referatach odbywała się dyskusja.

Egzaminy dla eksternów. Egzaminy dla
eksternów z 4, 6 i 8-ju klas będą się odby-
wały w trzech grupach:

Grupa I. w szkole handlowej Zgroma-
dzenia Kupców; — Prosta 14.

Grupa II. w szkole p. W. Górskiego —
Hortensja 2.

Grupa III. w szkole im. Św. Stanisława
Kostki — Traugutta 1.

Wszystkie egzaminy będą rozpoczynają
się o godz. 4-ej po południu.

Egzamin wstępny odbędzie się dla wszyst-
kich grup d. 15 b. m. (piątek).

Z rysunków dla eksternów z 4 i 6 klas
filologicznych i realnych oraz z 8-ju real-
nych egzamin odbędzie się d. 16 b. m. w
gmachu Muzeum rzemiosł i sztuki stosowa-
nej przy ul. Chmielnej 52.

Rozkład egzaminów piśmiennych: d. 18
b. m. polski, dn. 19 b. m. z algebry, d. 20 z
geometrii i trygonometrii, d. 21 z języka ł-
cińskiego, d. 22 z języka niemieckiego i d. 23
z języka francuskiego.

Egzaminy ustne rozpoczyna się d. 4 marca.
Informacji udziela kancelarja sekcji II-
ej Ministerstwa (Al. Ujazdowska 6/20 róg Insty-
tutowej) w godzinach od 10 do 2-
ej po poł.

Sprostowanie.

W Nr-ze 1 „Monitora Polskiego” w In-
strukcji wyborczej dla wyborców do Rady
Stanu w rozkazie grupy sejmikowych do
wyborów członków Rady Stanu z okupacji
Austrijacko-Węgierskiej w okręgu I opu-
szczone powiaty: Janów i Chełm.

KRONIKA.

Audjencja u p. Prezydenta ministrów.
Wczoraj zjawiła się u p. Prezydenta mini-
strów liczna delegacja sjonistów łódzkich,
złożona z przedstawicieli kilku instytucji. W
imieniu delegacji pierwszy przemawiał radny,
dr. Rosenblatt z Łodzi, wyłuszczając cel
przybycia do p. Prezydenta ministrów. Cho-
dzi, mianowicie, o zniesienie systemu kurjal-
nego przy wyborach gmin żydowskich w
Królestwie Polskiem i zarządzenie wybo-
rów, opartych na zasadach zupełnie demo-
kratycznych. Przychylenie się do tej pro-
śby delegacja — według słów dr. Rosenbla-
ta — będzie uważała za oznakę życzliwego
stosunku rządu do ludności żydowskiej. U-
trzymania systemu kurjalnego — zdaniem de-
legacji — życzą sobie jedynie asymilatorzy.
Drugi mówca, radny dr. Braude, również
motywował konieczność zniesienia kurji,
podkreślając przytem, że żydowskie ohozy
narodowe pragną szczerze spełniać swoje
względem państwa polskiego obowiązki oby-
watelskie.

Obecny przy przyjęciu, referent Departamentu Spraw Politycznych, p. J. Wasercug, udzielił p. Prezydentowi ministrów odpowiednich informacji o faktycznym stanie rzeczy, poczem p. Prezydent oświadczył delegacji, że rząd polski będzie się zyczliwie odnosił do spraw dotyczących ludności żydowskiej, co się zaś tyczy kwestji, poruszonej przez delegację, wobec powagi kwestji i różnicy pod tym względem opinii, p. Prezydent wstrzymał się od przedwczesnej odpowiedzi i przyrzekł rozpatrzyć tę sprawę w porozumieniu z p. Ministrem Wyznań i Oświecenia Publicznego.

Otwarcie kursów komunalnych. Wczoraj o godz. 4 1/2 p. nastąpiło otwarcie Kursów Akademickich dla urzędników komunalnych przy Wyższej Szkole Handlowej, założonych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Otwarcia dokonał Dyrektor W. S. H., p. B. Miłkaszewski, nastąpiło w imieniu Ministra Spraw Wewnętrznych powitał słuchaczy p. K. Stenkiewicz, Szef Sekcji Samorządowej. Pierwszy wykład wygłosił J. B. Markowski o Skarbowości komunalnej. Na kursy zapisało się 76 osób. Kursy trwać będą 3 miesiące.

Kursy Skarbowości. Wczoraj w T-wie Kredytowym m. st. Warszawy rozpoczęły się wykłady dla przyszłych polskich urzędników skarbowych, zorganizowane przez Ministerstwo Skarbu. Aktu otwarcia kursów dokonał wiceminister, p. A. Wieniawski, podkreślając doniosłość zadań, jakie spoczywać będą na barkach polskiego urzędnika. Na kursy przyjęto 162 słuchaczy. Kursy trwać będą 2 miesiące.

Z wyższych uczelni. Ustalono już terminy zakończenia i rozpoczęcia semestrów na uniwersytecie i politechnice warszawskiej.

Na uniwersytecie bieżący semestr zimowy zakończy się dn. 15-go marca, lemi zaś rozpocznie się dn. 15 kwietnia i trwać będzie do dn. 15-go lipca.

Na politechnice semestr zimowy kończy się dn. 2 marca, a letni rozpoczyna się 4-go marca i trwać ma do dnia 28 czerwca.

Egzamin w szkole sztuk pięknych dla nowowstępujących na II-gi semestr rozpocznie się dnia 18 b. m. od 9 g. r. Sekretarz szkoły zapisy przyjmuje codziennie od 10 g. r. do 12 w poł.

Narodowy Komitet Wyborczy. Prace przedsiębrane w kierunku utworzenia Narodowego Komitetu Wyborczego do Rady Stanu zbliżają się już ku końcowi. W środę dnia 13 b. m. ma nastąpić już ostateczne ukonstytuowanie się Komitetu.

Po ukończeniu prac wstępnych nastąpi ogłoszenie osób, wchodzących w skład Komitetu Narodowego.

Centralna komisja ratowania dzieci, która powstała przy Radzie Głównej Opiekuńczej, dzięki uzyskanym funduszom od Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, w ogólnej sumie 1.221.171 m., na zasadzie specjalnego kwestjonariusza dokonała reparycji za pomocą pomiędzy poszczególne komisje ratowania dzieci. Komisje te utworzono w dziesięciu miejscowościach, a ogólna liczba dzieci, korzystających z funduszu amerykańskiego, dosięga cyfrę 76115. Obecnie jednak fundusz ten już się wyczerpał, a ciągłość pomocy amerykańskiej nie jest zapewniona. R. G. O. nie traci nadziei na uzyskanie dalszej pomocy finansowej z tego źródła i w najbliższych dniach wyjedzie do Szwajcarii delegat R. G. O., który przedstawi Amerykanom sprawozdanie z rozdziału dotychczas otrzymanego funduszu i podejmie starania o dalsze zapomogi.

Karbid. Wydział Zaopatrywania Miasta komunikuje, że dostarczał ludności karbid do oświetlenia za pośrednictwem rad okręgowych tych okręgów podmiejskich, w których ludność pozbawiona jest oświetlenia gazowego i elektrycznego. Obecnie dla ułatwienia zaopatrywania się w karbid przez ludność pozostałych okręgów, Wydział Zaopatrywania postanowił powierzyć sprzedaż karbidu wszystkim instytucjom i kooperatywom rejestrowanym w W. Z., które zgłoszą się do biura sprzedaży (Rymarska 3). Karbid sprzedawany będzie według specjalnie ustalonych norm po cenie niższej, niż w handlu prywatnym.

Zdrowotność kinematografów. Z polecenia władz okupacyjnych służba zdrowia publicznego dokonywa oględzin wszystkich iluzjonów, znajdujących się na przedmieściach i w odległych dzielnicach, a to w celu zbadania ich pod względem zdrowotnym. Właścicielom kinematografów polecono dokonać szeregu urządzeń zdrowotnych.

Dla ociemniałych. W r. 1917 Komitet fundacji imienia K. i J. Rostworwskich dla ociemniałych wypłacił zapomogi ociemniałym na sumę 14853 mk. W ciągu r. z. zmarło 39 stałych pensjonarzy. Na r. b. komitet wypłaca 24 osobom po 64 mk. 80 f. i 277 po 58 mk. 30 f. Komitet fundacji polecił towarzystwu kredytowemu ziemskiemu nabyć listów zastawnych na 9000 r. wzamian wylosowanych.

Koniec strejku. W niedzielę o godz. 8 rano wszyscy dotąd strejkujący pracownicy kolejki Jabłonna-Wawer przystąpili do pracy.

Kradzieże. Henryk Zylber, zam. Wielka 54, zameldował w 11 komisariacie, że z kasetki żelaznej, mieszczącej się w jego mieszkaniu, nieznanymi sprawcami, za pomocą dobrego klucza, skradł mu 10200 mk. w walucie niemieckiej.

Jan Kubicki, zam. Dobra 35, zameldował w I komisariacie, że nocy dzisiejszej nieznanymi sprawcami, wyłamawszy skobel od bramy skradł mu konia wartości 2500 mk.

Wypadki. Wczoraj o godz. 7 m. 30 wiecz. w domu Nr. 3 przy ul. Natolińskiej upadła w tunel windowy Natalja Downar, zam. Mokotowska 18. Pogotowie odwoziło ją w stanie ciężkim do szpitala Czerwonego Krzyża. Winda została opieczetowana.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

(Urzędowo). Wielka Kwatera Główna, dnia 11 lutego 1918 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Rupprechta.

W wielu miejscach frontu we Flandrii i w Artois, a mianowicie pod Warneton i na wschód od Armentières natarcia wywiadowcze Anglików spowodowały gwałtowne walki. Wzięliśmy przytem jeńców.

Grupa wojsk księcia Albrechta:

Na froncie lotaryńskim i w środkowych Wogezach ożywiła się popołudniu działalność bojowa. Własne wywiady na południe od Ambermenil, pod Senoses i pod Bushenkopf przysporzyły nam jeńców.

Front włoski.

Na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin ożywiła się działalność artyleryjska.

Z innych terenów walk nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Koło polskie zerwało stosunki z rządem austriackim.

Berlin, 12 lutego, korespondent „Berliner Tageblattu” donosi z Wiednia:

Wskutek oddania Chełmszczyzny nowemu państwu ukraińskiemu, Koło polskie w Wiedniu zerwało wszelkie stosunki z rządem.

Jednocześnie utworzył się zwarty blok czesko - polsko - słowiański, który stanął w zdecydowanej opozycji przeciwko rządowi.

Udział polaków w ustalaniu granic Ukrainy.

Wiedeń, 12 lutego. (W. A. T.). „Wiener Tageblatt” dowiaduje się ze strony dobrze poinformowanej w sprawie zawarcia pokoju z Ukrainą: W komisji do ustalania granic wezmą udział prawdopodobnie również i Polacy. Granica ta nie liczy się wprawdzie z pewnością historycznymi sprawami Polski. Chodziło atoli o to, aby wprowadzić w życie prawo samookreślenia narodów w takim ujęciu, jakie uznają państwa centralne. Podczas działalności mieszanej komisji granicznej ludność Chełmszczyzny będzie miała możność wyrazić swoich życzeń co do przynależności państwowej. Podczas wzajemnego opróżnienia terenów okupowanych przedsięwzięte będą środki, aby nie dopuścić do anarchji.

Przyłączenie gub. Mohylowskiej do Polski.

Sofja, 11 lutego. (W. A. T.). Półurzędowy dziennik: „Wojsni Izwiestja” donosi z Babadagu pod datą 8 b. m.: Legioniści polscy ogłosili przyłączenie gub. Mohylowskiej do Polski.

Marsz polski na Moskwę?

Bern, 12 lutego. Według wieści, jakie nadeszły do Szwajcarii, koncentracja wojsk polskich w obszarze Smoleńska ma na celu zorganizowanie pochodu na Moskwę.

Prasa szwajcarska o pokoju z Ukrainą.

Bern, 12 lutego (W. A. T.). „Journal de Genève” omawiając zawarcie pokoju z Ukrainą, pisze m. in.: Właściwie można już powiedzieć, że pokój ten pozwoli państwu centralnym opanować sytuację polityczną i zreorganizować wschodnią Europę w myśl swoich życzeń. Poza ten pierwszy ten pokój ma ogromne znaczenie ze względu na moralne działanie, jakie wyrzuci na naródach.

„Gazette de Lausanne” mówi w artykule wstępnym o ogromnych korzyściach, jakie ten pokój daje państwu centralnym. Jest to sukces większy od ofensywy przeciwko Włochom lub udatne przedsięwzięcie na Zachodzie. Jest to pierwszy namacalny wynik zwycięstwa niemieckiego. Poza skutkami gospodarczymi pokój ten ma jeszcze i to znaczenie, że uszczupla on liczbę wrogów Niemiec i zmusza Rumunję do poddania się.

Prasa niemiecka o oświadczeniu Trockiego.

Berlin, 12 lutego. (W. A. T.). Prasa niemiecka zajmuje chłodno, po części nieprzychylnie stanowisko wobec pociągnięcia Trockiego na szachownicy politycznej. Wynarzenia prasy utrzymane są przeważnie w tym tonie, że Niemcy wciąż jeszcze muszą stać na wschodzie z bronią u nogi, lub też, jak to zaznacza „Nord. Allg. Ztg.”, muszą mieć najzupełniej wolną rękę co do wyciągnięcia konsekwencji z obecnej sytuacji.

Inna, dość znaczna, część prasy przemawia za tem, aby stworzyć sytuację zupełnie wyraźną, w ostatecznym wypadku nawet przez akcję czynną.

Powrót v. Kühlmanna do Berlina.

Berlin, 12 lutego. (W. A. T.). „Lokalanzeiger” pisze: Podług naszych informacji, sekretarz stanu v. Kuhlmann jest już obecnie w drodze do Berlina. Należy również przypuszczać, że i Trockij jedzie już do Petersburga. Jakkolwiek się ułoży dalszy bieg wypadków, to historyczna rola, jaką odegrał przez pewien czas Brześć Litewski — wiadownia pertraktacji pomiędzy państwami centralnymi a Rosją, już jest zakończoną.

„Voss. Ztg.” dowiaduje się, że sekretarz stanu v. Kuhlmann i bułgarski prezes ministrów Radosławow przybędą dziś do Berlina, w drodze powrotnej z Brześcia Litewskiego.

Wymiana jeńców.

Berlin, 11 lutego (W. A. T.). Biuro Wolffa donosi: Jak się dowiadujemy toczące się w Petersburgu rokowania w sprawie jeńców doprowadziły przedewszystkiem do podpisania umowy, według której jeńcy wojenni stron obu, niezdatni do służby wojskowej mają otrzymać możliwie jaknajprędzej możność powrotu do kraju. Takie same umowy z Rosją podpisane zostały również w Petersburgu przez delegatów austro-węgierskich, bułgarskich i tureckich. Wobec stosunków, panujących obecnie w Rosji, należy się liczyć wprawdzie ze znaczną zwłoką w dokonaniu transportów, nie mniej przeto należy się spodziewać, że istniejące pod tym względem trudności dadzą się usunąć w stosunkowo krótkim czasie.

Poddani rosyjscy w armji angielskiej.

Berlin, 12 lutego (W. A. T.). Telegram iskrowy z Carskiego Sioła: „Do wszystkich” opiewa: Od komisarza spraw zagranicznych. Uważając za rzecz niedopuszczalną, aby obywatele rosyjscy w Anglii wcielani byli przymusowo do armji angielskiej i aby na obywateli rosyjskich rozciągano wysyłanie ich do jakiegokolwiek państwa zagranicznego oraz uważając wogóle za rzecz niedopuszczalną, aby obywatele rosyjscy pociągani byli przymusowo do służby wojskowej, komisarz ludowy do spraw zagranicznych polecił upelnomocnionemu przedstawicielowi w Londynie przedstawić rządowi angielskiemu, aby tenże zakomunikował, jakie zamierza przedsięwziąć kroki ze względu na koncesje, udzielone w tej sprawie przez rząd Kerenskiego. Ma on prócz tego wyrazić nadzieję, że na tym punkcie nie dojdzie do żadnych nieporozumień pomiędzy Anglią i Rosją i że Anglia zaniecha przedsięwzięcia kroków, zmierzających do podobnych nieporozumień.

Rabunki w Petersburgu.

Sztokholm, 12 lutego. (W. A. T.). W nocy z 6-go na 7-my lutego uzbrojony tłum napadł na sobór Woskriesiński i spłądował go. Strzelcy lotewscy wpadli niespodzianie i zmusili bandytów do ucieczki. W wielu dzielnicach Petersburga rozbijano sklepy i handle win.

Sztokholm, 12 lutego. (W. A. T.). „Aftonbladet” donosi z Petersburga:

W całej Rosji ogłoszono stan wojenny. Epidemja dżumy i cholery szerzy się gwałtownie. Śmiertelność wzrosła do niebywałych granic; w samym Petersburgu umiera średnio 600 osób dziennie.

W Petersburgu wybuchły rozruchy.

Czerwona gardja strzelała do demonstrantów.

Dymisja gabinetu rumuńskiego.

Jassy, 11 lutego. (W. A. T.). Aj. Havasa donosi: Król polecił jenerałowi Averescu utworzenie gabinetu.

Traktat dodatkowy z Ukrainą.

Berlin, 11 lutego. (W.A.T.). Zapowiedziany w ogólnym traktacie pokojowym pomiędzy czwóprzymierzem a Ukrainą traktat dodatkowy, zawarty pomiędzy Niemcami a Ukrainą, ma brzmienie, jak poniżej. Traktat ten zawiera bliższe postanowienia w sprawie przyszłych stosunków obu państw pod względem prawa publicznego i prywatnego i dlatego ma szczególne znaczenie dla należytej oceny traktatu pokojowego. Traktat zawiera 9 rozdziałów z 28 artykułami. W sprawie nawiązania stosunków konsularnych postanowiono:

Każda ze stron, zawierających pokój, dopuści konsulów strony przeciwnej do wszystkich miejsc na swych terytorjach; o ile już przed wojną nie istniały wyjątki dla poszczególnych miejsc z ludnością mieszaną i te wyjątki i po wojnie utrzymane zostaną równocześnie w stosunku do każdego trzeciego mocarstwa.

Każda ze stron zastrzeżę sobie prawo wskutek konieczności wojennych dopuścić konsulów strony przeciwnej w pewnych miejscach dopiero po zawarciu powszechnego pokoju.

Każda strona, zawierająca traktat, wynagrodzi za wszelkie szkody, które będą zrządzone przez niezgodne z prawem postępowanie konsularnym urzędnikom strony przeciwnej, albo w budynkach konsularnych.

Traktaty, umowy i porozumienia, które przed wojną miały moc obowiązującą pomiędzy Niemcami a Rosją, nabierają z powrotem tej mocy pomiędzy stronami, zawierającymi traktat, z zastrzeżeniem zmian tego traktatu pokojowego oraz niniejszego traktatu dodatkowego, wraz z ich ratyfikacją, przy czym, o ile nie wolno ich wypowiedzieć na pewien określony czas, czy ten przedłużony zostaje o czas trwania wojny.

Każda strona, zawierająca traktat, może w ciągu 6-tych miesięcy po podpisaniu traktatu pokoju zakomunikować stronie przeciwnej traktaty i t. d. lub poszczególne ich postanowienia, jako stojące, według jej mniemania, w sprzeczności ze zmianami, które nastąpiły w ciągu wojny. Takie postanowienia traktatu mają być możliwe jaknajprędzej zastąpione przez nowe traktaty, odpowiadające zmienionym poglądom i stosunkom.

Dla wypracowania tych nowych traktatów zwołana będzie w ciągu 6-tych miesięcy po ratyfikacji traktatu pokojowego komisja. O ile ta w ciągu 3-tych miesięcy nie dojdzie do zgody, każdej stronie przysługuje prawo wycofania się z zobowiązań traktatu.

Wszystkie na terytorjum strony, zawierającej pokój, istniejące postanowienia, według których, ze względu na stan wojenny, poddani strony przeciwnej ulegają jakimkolwiek specjalnym przepisom co do ich praw prywatnych (prawa wojenne) z chwilą ratyfikacji traktatu pokojowego tracą moc obowiązującą.

Za poddanych strony, zawierającej traktat, uchodzą i takie osoby prawne i towarzystwa, które na tym terytorjum posiadają siedzibę.

Prywatno-prawne stosunki płatnicze zostają przywrócone, o ile nie wynika coś przeciwnego z postanowień niniejszego wniosku dodatkowego.

Niema potrzeby regulowania pretensji pieniężnych, których zaspokojenie mogło być odmówione w ciągu wojny na zasadzie praw wojennych, przed upływem 3-tych miesięcy po ratyfikacji traktatu pokojowego.

Po ratyfikacji traktatu pokojowego ma być przewidziane zapłacenie zobowiązań państwowych, w szczególności długu publicznego poddanych, jak jednej tak i drugiej strony.

Ze względu na zamierzone przez ukraińską republikę ludową doprowadzenie do porozumienia z innymi częściami b. cesarstwa rosyjskiego w sprawach majątku państwowego, wykonanie powyższej zasady zastrzeżę się specjalnej umowie późniejszej. Przytym ukraińska republika ludowa względem poddanych państwa niemieckiego przejmie na siebie w każdym razie zobowiązania, które wynikły na skutek robót publicznych, przedsięwziętych na Ukrainie, albo też zabezpieczonych znajdującym się tam mieniem.

Strony, zawierające traktat, zgodne są co do tego, że — z zastrzeżeniem postanowień art. 11 — prawa autorskie, prawa ochrony przemysłu, koncesje i przywileje oraz podobne pretensje na podstawie publicznoprawnej, które doznały uszczerbku na skutek praw wojennych, w odniesieniu do terytorjów Ukrainy zostają przywrócone.

W artykule powiedziano, że mienie pozostające pod zarządem lub pod nadzorem ma być niezwłocznie zwolnione na żądanie uprawnionego do tego zarządu lub nadzoru. Powyższe postanowienie nie powinno wszakże naruszać dobrze nabytych praw osób trzecich.

Nieruchomości, lub prawa na nieruchomości, górnicze przywileje, jakoteż prawa na użytkowanie lub eksploatację nieruchomości, przedsiębiorstw, lub udziałów w przedsiębiorstwach, w szczególności akcje, które na skutek praw wojennych sprzedane zostały osobie uprawnionej, lub w inny sposób odjęte zostały przemocą, mają być zwrócone osobie poprzednio uprawnionej w wniosek, mający być przedstawionym w ciągu roku po ratyfikacji traktatu pokojowego, ze zwrotnym zabezpieczeniem zysków, ewentualnie dla niego powstałych wskutek sprzedaży, lub zabrania w innej formie, i w stanie wolnym od wszelkich powstałych w międzyczasie praw osób trzecich.

Poddanym stronom obu mają być wynagrodzone szkody, poniesione przez nich na skutek praw wojennych. To samo dotyczy szkód, zrządzonych osobom cywilnym, poddanym każdej ze stron w ciągu wojny, poza terenem operacji wojennych, przez organa państwowe, albo też przez ludność strony przeciwnej na drodze niezgodnych z prawem międzynarodowym gwałtów na życiu, zdrowiu i majątku.

Ze względu na zamierzone przez ukraińską republikę ludową porozumienie się z innymi częściami b. cesarstwa rosyjskiego w sprawie majątku państwowego, wykonanie powyższych zasad zastrzeżę się do umowy specjalnej.

Będąca już w toku wymiana niezdatnych do służby wojskowej jeńców wojennych przeprowadzona będzie z możliwie największym poświęceniem. Wymiana innych jeńców wojennych nastąpi możliwie jaknajprędzej w określonych terminach, co do których ma jeszcze zapaść bliższa umowa.

Zaraz po ratyfikacji traktatu pokojowego ma się zebrać w Brześciu Litewskim komisja dla ustalenia powyżej przewidzianych terminów oraz niezbędnych szczegółów wymiany i dla dozoru nad wykonaniem powyższych postanowień. Wydatki na jeńców wojennych stron obu obliczone zostaną z uwzględnieniem liczby jeńców.

Osoby cywilne stron obu, internowane lub wysłane, będą odesłane do kraju możliwie jaknajprędzej darmo, o ile nie zechcą one, za zgodą państwa, w którym się znajdują, pozostać na jego terytorjum, lub też udać się do innego kraju. Poddani jednej strony, którzy w chwili wybuchu wojny mieli miejsce zamieszkania na terytorjum strony przeciwnej, albo też zajmowali się tam przemysłem, lub handlem i nie znajdują się obecnie na tym terytorjum, mogą tam wrócić, skoro tylko strona przeciwna nie znajduje się już w stanie prowadzenia wojny.

Każda strona gwarantuje zupełną bezkarność jeńcom wojennym, należącym do strony przeciwnej, jako też osobom cywilnym.

Dalej następują postanowienia dotyczące amnestji dla jeńców wojennych oraz osób cywilnych internowanych, lub wysłanych, jako też dla wszystkich poddanych strony przeciwnej za wszystkie czyny karalne, popełnione dla jego dobra oraz za wykroczenia przeciwko prawom wyjątkowym, wydanym na niekorzyść cudzoziemców, należących do wrogich państw. Następnie każda strona gwarantuje zupełną bezkarność swych przynależnych do wojska za roboty, wykonywane przez nich, jako przez jeńców wojennych u strony przeciwnej. Toż samo dotyczy robót, wykonanych przez osoby cywilne stron obu w czasie ich internowania lub wysłania.

Statki handlowe jednej strony, zawierającej pokój, które w chwili wybuchu wojny znajdowały się w portach strony przeciwnej, podobnie jak ich ładunki, mają być zwrócone, a o ile to jest niemożliwe, ma być zwrócona ich cena.

Okrety handlowe, wzięte jako zdobycz wojenna przez stronę zawierającą pokój, o ile przed ratyfikacją traktatu pokojowego skazane są prawomocnym wyrokiem sądu dla zdobyczy morskich i podpadające pod działanie art. 23, mają być uważane za ostatecznie zabrane. W innych wypadkach mają być zwrócone, a o ile już nie istnieją, ma być zwrócona ich cena.

OGŁOSZENIA.**NASIONA**

warzywne, pastewne i kwiatowe gwarantowanej dobroci

dostarcza w każdej ilości

SKŁAD NASION

Lehr i S-ka, Warszawa, Żabia 2.

Nr. 4.

„WIARUS“

Pismo dla żołnierzy polskich, wydawane przez Komisję Wojskową wychodzi w Warszawie 3 razy miesięcznie: 1-go, 10-go i 20-go, w objętości 1 1/2 arkusza druku. Redaktor: Dr. W. Tokarz. Adres Redakcji: Komisja Wojskowa, Królewska 35. Adres Administracji: Księgarnia W. Jakowickiego, Bracka 23.

Prenumerata wynosi: miesięcznie 1.20 Mk. (1.80 K.), kwartalnie 3 Mk. (5 K.), rocznie 12 Mk. (20 K.).

Dla wojskowych—u kolporterów wojskowych i w Administracji—prenumerata zniżona: miesięcznie 60 fen. (90 hal.), kwartalnie 1.50 Mk. (2.50 K.), rocznie 6 Mk. (10 K.).

Cena pojedynczego zeszytu 40 fen. (60 hal.), dla wojskowych 20 fen. (30 hal.).

Nr 5.